

Marian Fąka

Uwagi do recenzji Ks. Jana Zubki o
dziele Ks. Mariana Mychry pt.
„Prawo Karne”, t. II : „Kara”, M.
Myrcha, Warszawa 1960

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 11/1-2, 345-347

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

pod uwagę osiągnąć wiedzy eksperymentalno-przyrodniczej zostanie on całościowo ujęty w świetle Objawienia bez pominięć i przemilczeń. Wtedy dopiero można mówić o rzetelnym stosunku do sprawy. Każde jednostronne akcentowanie problemu musi doprowadzić kiedyś do wypaczenia. Dlatego tak bardzo podkreślany przez autora element subiektywnego poznania prawd i norm postępowania przez wiernych, wspomniany pod koniec wniosków, budzi zastrzeżenia. Trudno aprobować przekonanie indywidualne, które nie opierają się na całości danych odnoszących się do problemu. Nie sposób przyjąć, by tylko w sercach wierzącego Ludu Bożego szukać właściwego rozwiązania. Czy w dziedzinie prawa naturalnego Urząd Nauczycielski Kościoła ma być jedynie świadkiem Objawienia z pominięciem Jego kompetencji interpretowania go?

A zatem z punktu widzenia filozofa prawa należy w podsumowaniach i w wyciąganiu wniosków — z pewnych chociażby słusznych spostrzeżeń — być bardzo i jak najbardziej ostrożnym:

- 1° ze względu na to, że wielu danych otrzymany od wiedzy przyrodniczej nie można jeszcze uważać za zupełnie pewne, ponieważ są teoriami czy nawet tylko hipotezami, które będą musiały ustąpić jeszcze lepszemu poznaniu.
- 2° Nie tak łatwo jest od razu zanalizować i wyciągnąć ostateczne wnioski z elementów Objawienia staro i nowotestamentowego.
- 3° Ponadto uznawanie orzeczeń Urzędu Nauczycielskiego Kościoła za przepisy dyscyplinarne jest zbyt pochopne.

Co innego bowiem jest badanie przyrody, środowiska społeczno-kulturalnego i ich coraz lepsze poznawanie — samo w sobie słuszne i dobre — a co innego wyciąganie od razu wniosków natury normatywnej moralnej. Korektura dotychczasowego porządku moralno-normatywnego musi opierać się na fundamentach pewnych, a to nie jest zadaniem łatwym.

Marian Żurowski

Uwagi do recenzji Ks. Jana Zubki o dziele Ks. Mariana Myrchy pt. Prawo karne, Kara, t. II, Warszawa 1960 — „Prawo kanoniczne” nr 1—2/1967 s. 380—389.

W „Prawie kanonicznym” nr 1—2/1967 ukazała się recenzja ks. Jana Zubki nt. dzieła ks. Mariana Myrchy pt. Prawo karne, Kara, t. II, W-wa 1960. Recenzja ta — *salva reverentia* dla jej Autora — zdaje się zawierać pewne nieścisłości budzące zastrzeżenia i wymagające sprostowania.

Oto najważniejsze z nich:

1) Na str. 381 (w. 21—22 od góry) przy omawianiu winy koniecznej do zaciągnięcia kar l. s. Recenzent pisze: „*Ma być zatem w najwyższym stopniu wina umyślna (perfectissimus dolus), a nie tylko culpa — wina nieumyślna*”.

Stwierdzenie to zdaje się sugerować, jakoby prawodawca w każdym wypadku do zaciągnięcia kary l. s. wymagał „*dolum perfectissimum*”. A przecież są ustawy, w których prawodawca nie przewiduje „*dolum plenissimum*” przy wymiarze kar l. c., lecz wystarczy wina w dużym stopniu (*dolus*). Por. kan. 2229 § 3.

2) Wśród wyjątków, które zwalniają od kar l. s., jeśli ustawa

nie wymaga winy umyślnej w najwyższym stopniu (dolum perfectum) Recenzent umieszcza: „nieznajomość ustawy lub kary w dużym stopniu niezawinioną” (chyba zawinioną — przyp. mój — s. 381, w. 1 od dołu).

Stwierdzenie takie jest nieściśle, skoro prawodawca w kan. 2229 § 3, n. 1 wprowadza rozróżnienie ignorancji graviter culpabilis na „crassa vel supina” i „simpliciter” i w związku z tym stanowi: „Ignorantia legis aut etiam solius poenae, si fuerit crassa vel supina, a nulla poena l. s. eximit; si non fuerit crassa vel supina, excusat a medicinalibus, non autem a vindicativis l. s. poenis”.

3) Zwalnianie z kar odbywa się zdaniem Recenzenta przez: „absolucję, amnestię lub restytucję” (s. 382, w. 16—17 od dołu).

Trudno zrozumieć o jakie zwalnianie kar w tym zestawieniu chodzi: w znaczeniu szerszym, czy ścisłym? Jeśli w znaczeniu szerszym — wtedy zwolnienie z kary obejmuje abolicję, amnestię i restytucję. W takim znaczeniu pojmują najczęściej darowanie kary ustawodawstwa świeckie. Natomiast Kodeks prawa kanonicznego ujmuje zagadnienie odpuszczenia kary w znaczeniu ścisłym i zna tylko dwa rodzaje odpuszczania kar: absolucję i dispensę.

4) W związku z wyrażeniem kan. 2236 § 1 „qui poenam tulit” Recenzent pisze: „Z porównania kanonów 2217 § 1, n. 3, 2245 § 2, 2236 § 1 należy przyjąć, że prawdziwsza będzie opinia, która mówi, iż w tym wyrażeniu „qui poenam tulit” chodzi o prawodawcę” (s. 382, w. 10—13 od dołu).

Słowa te zdają się sugerować, że wyrażona opinia jest opinią Autora recenzowanego dzieła, gdy tymczasem Autor ten jest wręcz odmiennego zdania: „Wyrażenie wyżej wymienione należy tłumaczyć w sensie przełożonego, który wymierzył karę” (Myrcha, Prawo karne, s. 528, przyp. 17).

5) „Gdyby penitent, otrzymujący absolucję od cenzur zastrzeżonych w niebezpieczeństwie śmierci potem wyzdrowiał, winien udać się do św. Penitencjarii przez tego samego spowiednika, albo do innego zwierzchnika dla otrzymania zleceń. Tego zdania są kanoniści zajmujący się tym zagadnieniem” (s. 384).

Tego rodzaju stwierdzenie jest oczywiście nieściśle, gdyż wiadomo, że rekurs powinien być przeprowadzony jedynie w wypadku, kiedy została udzielona absolucja z cenzury ab homine lub specialissimo modo zastrzeżonej Stolicy Apostolskiej. Wprawdzie Recenzent pisze o tym niżej w swej recenzji, niemniej powyższe ujęcie kwestii sugeruje, że taka jest zasada postępowania, aby penitent rozgrzeszony w niebezpieczeństwie śmierci, po wyzdrowieniu udawał się po mandata. Tymczasem zasada jest inna, mianowicie ta, że penitent nie ma obowiązku zwracać się po zlecenia, jedynie wyjątkowo — w wypadku otrzymania absolucji z cenzury ab homine lub specialissimo modo zastrzeżonej Stolicy Apostolskiej.

6) Błędne jest stwierdzenie, że Kodeks „żąda jedynie po wyzdrowieniu, aby penitent udał się w ciągu miesiąca po absolucję od cenzur specialissimo modo S. Ap. i od cenzur ab homine zastrzeżonych do wyznaczonego zwierzchnika” (s. 384, w. 5—8 od dołu).

Wiadomo przecież, że penitent zwraca się wówczas po mandaty, a nie po absolucję, którą już in periculo mortis otrzymał.

7) W związku z wygaśnięciem prawa karania Recenzent stwierdza,

że „Kodeks prawa kan. stoi na stanowisku, że ze śmiercią przestępcy wygasa tak skarga karna, jak i cywilna” (s. 385, w. 13—15 od góry).

Tego rodzaju postawienie sprawy odnośnie skargi cywilnej może spowodować nieporozumienie, skoro zobowiązania ex delicto posiadające charakter rzeczowy a nie personalny nie wygasają ze śmiercią sprawcy, lecz są realizowane z majątku pozostawionego przez zmarłego.

8) Odnośnie procesu karnego Recenzent stwierdza: „Przedmiotem procesu karnego mogą być bezprawia kryminalne, które zostały dokonane przez świadomego i poczytalnego sprawcę” (s. 387, w. 4—6 od góry).

Nie jest to określenie ściśle, skoro każde przestępstwo stanowi moralnie poczytalne naruszenie ustawy albo nakazu (kan. 2195 § 1), a jednak nie każde przestępstwo może być przedmiotem procesu karnego, lecz jedynie przestępstwo publiczne (kan. 1933 § 1).

9) Trudno się zgodzić również z takim ujęciem sprawy przez Recenzenta: „Między wyrokiem sądowym nakładającym karę za popełnione przestępstwo, a dekretem deklarującym karę w zasadzie istotnej różnicy nie ma. W obu wypadkach chodzi o nałożenie określonej kary. (...) W obu wypadkach nakłada się karę za określony w ustawie czyn przestępczy” (s. 387, w. 6—13 od góry).

Najpierw stwierdzić wypada, że zarówno wymiar kary f. s., jak i deklaracja kary l. s. mogą być dokonane drogą procesu karnego, a więc wyrokiem sądowym wymierzającym karę (jeśli jest f. s.), lub deklarującym karę (jeśli jest l. s.).

Następnie: wszystkie kary mogą być wymierzane lub deklarowane również drogą postępowania karno-administracyjnego za pomocą dekretu, za wyjątkiem tych wypadków, w których Kodeks prawa kan. wyraźnie wymaga procesu karnego.

Nie jest zgodne z prawdą, że „między wyrokiem sądowym nakładającym karę za popełnione przestępstwo, a dekretem deklarującym karę w zasadzie istotnej różnicy nie ma”. W wyroku sądowym nakładającym karę sędzia jest autorem kary, podczas gdy w dekreście deklarującym karę jest jej deklaratorem, stwierdzającym, że sprawca zaciągnął karę. Czyli nie jest prawdą, że „w obu wypadkach chodzi o nałożenie określonej kary”, że „w obu wypadkach nakłada się karę za określony w ustawie czyn przestępczy”. Prawdą jest natomiast, że nie ma istotnej różnicy między wyrokiem deklarującym karę, a dekretem wyjaśniającym karę.

Ks. Marian Fąka